GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 354

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 30 Grudnia 1828 roku we Wtorek

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Rozkaz dzienny do wojska Polskiego.
W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 13 (25) grudnia 1828 roku.

Za Najwyższym Rozkazem.

Postępuje na wyższy stopień:
W sztabie głównym.

W części jenerała dyżurnego, z pułku 2go strzelców konnych, podporucznik Remigjusz Demeszkan, na porucznika.

Umieszczony zostaje.
W wojsku.

Przeszły na reformę, rozkazem dziennym z dnia 20 maja (1 czerwca) 1825, pułkownik baron Stanisław Dulfus.

Przeznaczony zostaje.
W piechocie.

Z pułku 3go strzelców pieszych, major Dominik Bulewski, do pułku 2go strzelców pieszych.

Otrzymują urlopy.

W pułku 8mym linjowym, podporucznik Macharzyński, przedłużenie urlopu na dni 15.

W jeździe.

W pułku 2gim ułanów, podporucznik Wolski, na miesięcy 2, w gubernję wołyńską. W pułku 4tym ułanów, podporucznik Kiersnowski, przedłużenie urlopu na miesięcy 2, w gubernję Wileńską.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem.
p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady,
Siemiątkowski.

— *Sprostowanie.* — W artykule o Koperniku umieszczonym w onegdajszéj gazecie, opuszczono przez omyłkę druku najważniejsze wyrazy niemieckiéj cytacji tomu VII Konversations - Lexikonu, to jest wyrazy: *den man den Polen nicht absprechen darf.* (Którego Polakom nie można zaprzeczyć). Powtarzamy dla tego jeszcze całą cytację, która tak brzmi: »*Daher der fast gänzliche Mangel an Philosophen und Mathematikern, (die Astronomen, Kopernikus, den man den Polen nicht absprechen darf, und Poczobut, Johan Sniadecki, und die Phisiker Rogaliński und Sosiński ausgenomen.*«)

ANGLJA. — Donoszą z Gibraltaru, że nierównie więcéj ludzi na epidemją umiera, niż urzędownie donoszą; dotychczas padło już ofiarą tej choroby 2240 mieszkańców (między któremi 9 lekarzy i 14 xięży) i 600 żołnierzy z 14 officerów. — Dnia 27 lipca zakończył życie król Madagaskaru Radama. Zawarł on był traktat z Anglikami względem zniesienia handlu niewolników, i dopełniał go wiernie. Jedna z jego małżonek *Ranavalone*, jest dziedziczką jego rządów i planów. — Xiąże Wellington, mówi Morning Journal, chce zezwolić na następujące punkta, aby usunąć obawę Pana Peel i uspokoić rozjątrzoną Irlandję: Niezwłocznie po otwarciu parlamentu (d. 5 lutego) wniesie bil, dozwalający katolikom wyższe urzędy sądowe, otwierający im przystęp do korporacji i równający ich z protestantami, wyjąwszy co do możności zasiadania w parlamencie i piastowania najwyższych urzędów koronnych. Obiedwie izby zapewne jednomyślnie bil ten przyjmą. Utorować on może Okonnelowi drogę do urzędu radcy królewskiego, zaspokoić może damę Shiela, podać sposobność do awansów innym rzecznikom towarzystwa dublińskiego i londyńskiego, i uspokoić krzyk i patrjotyzm mowców, którzy kierują temi buntowniczemi zgromadzeniami. Wszystko to, jest bardzo dobre, ale zachodzi wielkie pytanie, czy bil taki zaspokoi katolików? Rozumiemy, że go przyjmą z najgłośniejszemi oznakami nieukontentowania, że go uważać będą za obrazę, że go wyszydzą, wyśmieją i odrzucą. Zamiast przywrócenia pokoju, stanie się powodem do nowych bezprawi. Rozjątrzy już teraz dosyć szalonych, pomąci zdania już teraz nierozsądne, zniewoli do buntu, już teraz do niego gotowych. Zatrważa to wprawdzie, ale w końcu trwoga będzie tego rodzaju, jaka właśnie jest potrzebna do załatwienia zupełnego sprawy katolików. Przez wzgardę dla bilu pokażą się katolicy jako uparci poddani, a xiąże Wellington będzie miał prawo uważać ich za publicznych wichrzycieli. Chwyci się zatém surowych środków, i rozwiąże ich zgromadzenia, ich pry-

watne schadzki surowém ramieniem prawa. Jakkolwiek to wszystko jest chwalebne i w teraźniejszych okolicznościach dobrze wyrachowane, musimy się jednak zapytać: Czy uspokoi się Irlandja? Poźniejsze działania ministrów dadzą odpowiedź. Sądzimy jednak, że się katolicy nie uspokoją, chociaż surowość zmusi ich do posłuszeństwa. — Gazety londyńskie napełnione są doniesieniami z Portugalji. W pierwszych dniach grudnia panować miała w Lizbonie wielka niespokojność, z powodu rozkazu aresztowania wszystkich nieumieszczonych urzędników. Mnóztwo osób chciało zatém popłynąć da Anglji. Emigracja ta niepodobała się rządowi, i wicehrabia Santarem przesłał noty konsulom jeneralnym, angielskiemu i francuzkiemu, z proźbą, iżby zapobiegli emigracji na angielskim statku pocztowym i na fregacie francuzkiéj. Policja otoczyła statek angielski, ale gdy podług praw nie mogła na nim odbywać rewiżji, nie odzyskała tych, którzy się już na nim znajdowali. Konsul angielski odpowiedział, że ze statkiem pocztowym nie ma nic do czynienia, a o żądeniu wicehrabiego, nieomieszka donieść rządowi swemu. Konsul francuzki odpowiedział podobnież, ale tym którzy przez niego dostać się chcieli na fregattę francuzką, oświadczył, że przed miesiącem byłby nawet 5000 Portugalczyków zabezpieczył, ale teraz dopomódz im nie może. Dnia 3 grudnia rozeszła się pogłoska w Lizbonie o nowych rozruchach na wyspie Madeirze; pułk 13 piechoty miał obwołać konstytucję i uwolnić wszystkich więźniów. Wiadomość tę przysłać miał rządowi tamtejszy biskup. Rząd zamyśla posłać tam nową eskadrę. Fregatta i dwa brygi dawniéj do Madeiry posłane powróciły na Tag. O eskadrze posłanéj ku wyspie Tereeirze nic niesłychać. Mówią, że rząd chce posłać wielu więźniów do Angola. W ostatnich dniach listopada pokazała się fregatta brazylska pod twierdzą Fayal. Kapitan jéj przyrzekł gubernatorowi, że go nie będzie niepokoił, jeśli mu wyda uwięzionych, w skutku ostatniego na wyspie powstania. Gubernator przychylił się do jego żądania i fregatta odpłynęła. W Elwas zaszły rozruchy pomiędzy wojskiem. Pułk 17 piechoty wiódł codziennie kłótnie z pułkiem 3 jazdy i bataljonem pułku 5, podejrzanemi o konstytucyjny sposób myślenia. Zniecierpliwione i obrażone oddziały, napadły na pułk 17 i rozbroiły go. — *Goniec londyński* z dnia 19 grudnia donosi: Przyjemno nam jest podać do wiadomości publicznéj, że król J. umyślił przyjąć wkrótce królowę portugalską Donną Marję w zamku Windsorskim, z ceremonjami, odpowiedniemi głowie koronowanéj. — Pierwszy oddział emigrantów portugalskich, miał wsiąść na okręt dnia 20 grudnia. (G. B.)

AUSTRJA. — Dnia 14 grudnia przybył do Wiednia goniec z Parmy, z wiadomością o zgonie jenerała hrabiego Neipperg, przybocznego kawalera Arcy-xiężny Marji Ludwiki. (G. H.)

GRECJA. — *Pszczoła grecka* z dnia 8 listopada pisze: Nakoniec spełniły się życzenia roomaitych oddziałów, składających obóz pod Megarą. Dnia 5 listopada wyruszył naczelny wódz Dymitry Ipsylanty, z Peutekofarchją, stanowiącą jego gwardję, i z trzema Chiliarchjami, jak mówią, ku Salonie. Wojsko jego, tak długo, wbrew życzeniom swojm, nieczynne, rozprawi się z nieprzyjacielem zapalczywie i okryje się nowemi wawrzynami. Chilarchowie Karatasso, Hadszi Petru i Krisioti pozostali w Megarze z rezerwą. — Pięciu kanonierskim barkom greckiéj flotylli, które przed zatoką Abrazyizką krążyły, udało się we dnie do niéj zawinąć: zabrały jeden statek turecki a drugi zatopiły. Ten tak śmiały krok uczynił je panami całéj zatoki. Lądowe wojsko opanowało także całe pobrzeże aż do Karvassary. Przecięto zupełnie związek Turkom zamkniętym w twierdzy Vonizza z ich współwyznawcami będącymi w Prewezie i Arcie. W ostatniém miejscu znajduje się Seraskier Rumelji z 2000 Turków; stara się wszelkiemi sposobami przytłumić powstanie w téj prowincji i Volo; lecz powszechnie utrzymują, że tego nie dokaże. (G. H.)

HISZPANJA. — Gazeta nadworna nie donosi nic o przypadku Don Miguela. — Słychać, że Don Pedro postanowił posłać flottę do Europy.

TURCJA. — W Semlinie panuje epidemja, różna od powietrza morowego. — Burze na morzu czarném wyrządzają w tym roku nadzwyczajne szkody. — Fregata austrjacka dowiozła do Stambułu zapasy żywności. — Porta odmówiła firmanów na czarne morze wszystkim statkom angielskim. — Zapewniają, że sułtan naganił wicekrólowi egipskiemu umowę zawartą względem ustąpienia Ibrahima z Morei, i zażądał od niego 25,000 wojska regularnego, niemniéj 12,000,000 piastrów i odpowiednią liczbie wojska, ilość zapasów żywności. Z resztą, Porta chce załatwić interessa greckie i w tym celu wyjechał ze Stambułu z missją do posłów zagranicznych, a pod pozorem odwiedzenia familji, poseł sardyński, margrabia Gropallo. — U byłego wielkiego wezyra znaleziono w gotowiznie kilka miljonów, które natychmiast obrócono na żołd dla wojska. — Sułtan bywa sam niewidziany na zgromadzeniach Dywanu w pałacu Porty. — Z powodu dészczów od 3 tygodni, przeniosło się wojsko z obozu pod Ramisz Iszyflik do koszar, gdzie nieustannie się musztruje. Koszary sułtana, Kajmakana i Seraskiera pomieścić mogą 50,000, a w innych koszarach niedawno wystawionych, może się pomieścić drugie tyle wojska. Obszerne dziedzińce tych ogromnych gmachów, przeznaczone są na odbywanie z wojskiem azjatyckiem początkowéj musztry, a dalsze obroty odbywać się będą na poblizkich równinach. — Kilku xięży obrządku łacińskiego przywołano z wygnania dla nauczania młodzieży tureckiéj języków francuzkiego i włoskiego. — Dnia 15 listopada umarł sułtanowi po krótkiéj chorobie drugi syn Abdulhamid, przeżywszy 21 miesięcy; oprócz licznego potomstwa płci żeńskiéj, ma on jeszcze pięcioletniego syna. — Pomimo mrozów przybywa ciągle wojsko z Azji i ku Bałkanom posyłają nieustannie artyllerję i ammunicję, ale śniegi spadły tak wielkie, iż niepodobna jest Turkom przedłużać tegoroczne działania wojenne. — W dniach 16 i 21 listopada zawinęło do Stambułu kilka okrętów austrjackich i 1 sardyński z mieszkańcami Warny. Sułtan wyznaczył im domy na przedmieściach. — Dnia 18 i 19 listopada zawinęło do Stambułu z Alexandrji, Syrji i Macedonji, 27 okrętów handlowych ze zbożem i inną żywnością. — Rząd grecki wydał od niejakiego czasu mnóztwo listów korsarskich do chwytania statków, któ-

re Turkom zboże dowożą. Do Eginy sprowadzono już 4 austrjackie statki handlowe, zbożem naładowane. — Dla zabezpieczenia stolicy od głodu, wydał sułtan dnia 23 listopada rozkaz, iżby wszyscy nieżonaci i nie w Stambule urodzeni Grecy i Ormjanie, w przeciągu dni 14 z miasta tego ustąpili, przez co ludność Stambułu zmniejszy się o 25,000 głów. — Sułtan kazał wzmocnić stącję przy Dardanellach i mianował nowych dowódców zamków. — Pewien Izraelita donosi pod d. 15 listopada ze Stambułu, że pod Adrjanopolem zgromadza się liczne wojsko, które teraz nie będzie do wojny użyte. Wyporządzają tam pałac paszy dla samego sułtana. Grecy starają się znowu o posady na flocie, ale Turcy nie ufają im i utrzymują, że się bez nich mogą obejść. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O potrzebie zachowania nazwisk sławiańskiego języka, tak na mapach jak w pismach, z włączoną uwagą nad początkiem naturalnego i sztucznego kołtuna.

(Ciąg dalszy).

Nazwisko *Polanin*, *Polak* (Pollak) od Niemców do dziś dnia wymawiane *Pol*; brzmieniem i znaczeniem odpowiada nazwisku *Pali*. Pierwsze i drugie znaczy tož samo, co różno-djalektowe sławiańskie *Scita* (Skitar) czyli *Skotarz*; *Pasterz*, *Połanin*, *Tabuniec* (*Welatabi* - Wielko - Polanie) *Polab* czyli z grecka czytane *Polan* (Polawy, Polanin, Polak). Slad téj wspólności pozostał nietylko w wspólności nazwiska, lecz też wspólności polskich, skickich i sarmackich bóztw, oraz w dochowanych wyrazach. Wandali byli sarmackim ludem. Strabona i Plinjusza nadwiślański lud *Windelicy*, powstało przez zjęt z oddzielnych wyrazów *Vinde - lici* czyli *Windi - Laci*. Przekonywają o tém w téj samej przestrzeni i w tym samym czasie od Tacyta mieszczone liczne ludy zwane *Lygii* (Lychy, Lyki, Lechici) już *Lugii*. W ich nazwiskach wykrywamy przekręcone nazwiska niektórych prowincji i województw dawnéj Polski.

Bóztwo *Lygiów - Na - harwalów* (Harbali - *Górale Laki*) od Tacyta zwane *Alcis* w znaczeniu dwóch braci młodziauów; raczéj *Alkis* czyli *Alki*, jest obcięte *Lalki*, to jest przed - chrześciańsko - polskie *Lelum - polelum* (chłopcy jak lalki, jak bóztwa) czczone na Łysćj Górze (*Narusz.* Hi. i II.) Naród Ligii jeszcze za czasów Klaudjusza wdzierał się w głąb gór karpackich (*Tacit.* An. L. XII. c. 30) Lechici z dawien byli posiadaczami Pokucia (*Prokosz* s. 47).

Dawniejszych *Windelici* przekręcono na *Wandalów*, z których wyrojona osada okazała się być słowiańskim ludem; jak dowodzi Krantzius (*in Vandalia*) z podań *Jordannesa* oraz innych.

Dzieje Wandalów oprócz tożsamości siedzib i narodowego nazwiska, spajają się z dziejami Polaków, Lechitów przez głośnego Kroka, następującego w dziejach polskich po Wiktonie (bracie z nieszczęść sławnego Badgoszcza) który panował r. e. ch. 394 (Ossoliński Wiad. T. II, s. 496. Prokosz Kr. s. 41. Orosius. His. Ann; 1536. L. 8. p. 545, 546). Nawet uwaga nazwiska *Crok* okazuje, że jest ścieśnieniem sławiańskiego *Carok* (Carzyk) w razie, jeżeli nieoznacza krakowskiego wojewody. Kraków bowiem dla powyższéj przyczyny, urosło za czasem z nazwiska *Caraków* (Carskie pomieszkanie), ile w 11 wieku ery ch. zwany od Ptolomeusza (L. 11. c. 13) *Carodunum*, już *Carnodunum* (Gesn. Onom.) raczéj *Carno - dom* (Carny - dom) i t. p. Lud nadwiślański miał swych *Carzykow*, jak świadczy Tacit (Mor. Ger.) czyli wojewodów.

Nazwisko Lechita od samskryckiego Lecha (światłość) znaczy *świetlistę* (czciciela słońca, ognia) w tém téż znaczeniu zważane u dawnych, jak wiemy z Wirgiljusza. Jest więc tož samo, co *Szywenista* czyli czciciel *Sziwa*, czyli przed chrześciańsko polskiego *Żywe*; piérwsze i drugie w znaczeniu słońca. Lechici czcząc *Żywe* czyli *Sziwa* (Słońce) byli sekty *Sziwewi*, z którego urosło *Svevi*, a których siedziby w tym samym czasie i w téj saméj przestrzeni co Strabona i Pliniusza *Vinde - licy*, późniejszych *Vanda lici*. Nazwisko dawnéj Wisły zwanéj *Wandalus*, oraz *Mare Svevicum* (Baltyckie, Weltyckie, raczéj *Wielko - polskie morze*) świadczy o wspólności siedzib Wandalów i Swewów, jak równie uwaga podań historycznych. *Swietlista* tož co *Bielista* (Beli Sorabii).

Tacyta Baltyckiemu morzu przyległa połać starożytnéj Germanji zwana *Ingewones*, jest obcięte Ligewianie czyli czciciele *Linga ma*. Wiémy bowiem, że też w postaci Lingama czczony był Sziwa czyli nasz *Zywe*. Węgry z dawien dawna nazywają Polaka Lengel, (Kromer po pol. S. 23). Tym sposobem godzą się z sobą niezrozumiałe i na oko sprzeczne podania wiarogodnych dziejopisów. Tak do Swewów jak do Wandalów należał lud *Varini*, rozciągający się niegdyś od ujścia Wisły do Renu nad brzegami morza (*Lucanus*). Był więc w tych samych, lecz nieco ścieśnionych granicach co Jordannesa (Ca. 5.) *Vidivaryi*, lud nad brzegiem morza przy ujściu Wisły, w znaczeniu mieszańce z różnych narodów, a więc *Vindi - varii*, czyli słowiańskie (w tych samych siedzibach i tož samo znaczące) *Pomezani* (pomięszani łacin. *Varii* czyli dawniejszych *Varini*.) Pomorzanie jak wiadomo, byli Lachickim ludem. Ich bóztwo zwane od Tacita *Hertum*, raczéj *Hertun* (Hirtun), to jest *Gardzielnik* czyli *Łykacz*, *Pożeracz tworów* (Sziwe) powtarzany podziśdzień od Góralów karpackich. Jestto staro - polski Światowid głośny na wyspie Rugen w znaczeniu słońca, czyli Oziracza świata, a więc to samo co dawnych Egipcjan *Osiris*, raczéj *Ozir* (O-iracz) i t. p. Kiedy przeto mieszkańce starożytnéj Germanji okazują się być sławiańskim, raczéj głównie *polsko-lechickim* ludem, (w późniejszych wiekach rozsprzęgonym z *Sorabów* czyli *Czciciele Zorzy*) zważmy ażali lud ten nie był podzielony na różne stany (Kasty.)

W myśl staroindijskiéj (na korzyść Braminów wymyślonéj religji, najstarszy z bogów utworzył późno stany (Dszady) staro - indijskiego narodu, z swych różnych członków t. j. z swéj głowy utworzył kapłanów, i t. d. (Geog. Les. Prag. 1820 B. X, s. 57 58). Tož samo w podaniach Tacyta przebija się o mieszkańcach starożytnéj Germanji »*Tuistonem deum originem gentis conditoremque.*« Jego *Tuisto* jest przed - chrze-

ściańsko-lechickie *Trzy*, czyli bóg *Troisty* z łacińska *Troisto*, wymawiane *Truisto* (Troica, Truica) skrócone na *Tuisto*. Jesto najstarszy staro-indijski (krocie nazwisk mający) bóg *Trimurti* w znaczeniu trzytwarzowy (Geog. Les. B. X. s. 143). W jego nazwisku znajdujemy wyrazy samskryckiego wspólne sławiańskiemu językowi *Tri* (Trzy) oraz *Murti* raczéj *Murdi* (mordy, twarze, oblicza), a więc to, co sławiańskie *Trigława* i t. d.

Berozyusz Sarmacją od wschodu słońca Tanaem rzeką, od zachodu Renem zagranicza; *(Krom* 10*)* ściśle więc przypada na przestrzeń zwaną Germanji, w któréj znajdziemy Sławian. *)

Z podbojowéj (rycerskiéj) kasty *Anti* (hanti) wydobyta rolnicza kasta *Sielavi* (wieśniacy, rolnicy, rurale) zrodziła nazwisko *Slavi*, która w duchu staro-indyjskiéj religji będąc pokutującą (pewny rodzaj niewoli odbywającą) zbogaciła europejskie języki wyrazem *Selaw*. I bądź to przez nienawiść, bądź że *Slavini* (Sielawini) z jeograficznego położenia byli przyleglejsi (a więc znajomsi) Grekom i Rzymianom (wiodącym rej w naukowym świecie), ich nazwisko za czasem upowszechnione, rozciągniono do wszystkich Wenedów. Nie zbywa też na innych śladach byłego podziału Sławian na kasty. A tém samém na braci pokutników czyli pustelników.

U Indjan od dzieciństwa pustelniczemu życiu poświęcające się w bezżeństwie zostające osoby, odbierają niejako nadludzką cześć. Stoi więc zapytanie, ażali od Hippokratesa (Cap. W.) tak zwana zniewieściała, do małżeństwa niezdatna, ubóztwiona część Scytów, przez bajeczne podanie nie urosła z osób poświęcających się bezżeństwu i pustelniczemu życiu.

Nakoniec, kiedy podania najdawniéj piszących o kołtunie, zgadzają się na to, że Pokucie jest kolébką kołtuna; stoi zawsze pytanie, ażali nie wylągł się między pustelnikami Pokucia, ile mniéj dbającemi o czystość włosów. Mając zaś na uwadze, że tak pustelnicy jak inne do kasty bramińskiéj (kapłańskiéj) należące gałęzie, przywłaszczyły sobie moc spędzenia chorób, przez różne gusła, wymyślone dla ich własnego zysku *(Geog. Les. B. X.)*; stoi zapytanie, ażali kołtun sztuczny nie bierze początku od nabożnego przed chrześcjańsko-sławiańskiego zabobonu.

Zwłaszcza kiedy po dziś dzień w krajach dawnéj Polszczy, trwa wkorzeniony zwyczaj zlepiania włosów paschałem, przy lada bólu głowy i t. d. Kiedy z pomiędzy sto sztucznych oraz naturalnych kołtunów, zaledwo znajdzie się jeden, będący bezpośrednim skutkiem choroby (a raczéj wywinionym w czasie choroby). Rozróżnić bowiem wypada rodowód chorobnego od niechorobnego kołtuna. *)

Wprawdzie u późniejszych nazwisko Pokucie oznacza właściwie powiat kołomyjski nad rzeką *Prut*, zwany dawniéj *Tierazus (Vozgina* Dyk. Geog. t. II s. 295, 318). **) wszakże nazwiskiem tém oznaczano część województwa ruskiego, leżącą między górami karpackiemi, rzéką Czeremosz, Dniestr, Stryj, a nawet nieco obszerniejszą *(Sanson.* Map Polszcz. r. 1655). Gmin po dziś dzień część obwodu stryjskiego będącą pod górami, nazywa też Pokuciem. Nakoniec, w wstępie gór nad rzéką Stryj w okolicy Skolego w Syniewódzku wyżnym, w Potoku Sokołowice zwanym oraz w Podhorodcach, znajdujemy w dzikich skałach wykute pomięszkania.

B. T....ki.

---

*) *Oprócz bowiem, że dawnych na zachód Dniepru położona* O l b i a *raczej* A l b i a, *świadczy o rozciągłości Bieley czyli wielkiéj Sorabji (Wielkopolska). o czém też pozostał ślad w biało-ruskim (polsko-ruskim) dyjalekcie, oraz nadnieprskich Polanach Nestora; nadto mamy dowody, że część Polaków miała siedziby między Dnieprem a Donem. Część Scitów od Pomponiusza zwana Amaxobji (a Mazowji) ita dicti quod plaustris utuntur vice domorum są w późniejszych wiekach nad Bóg i Wisłę spędzeni Mazowianie (Masovii) których nazwisko od mazania wozow błotem, jak z Hypokratesa* (Cap. 11) *podań wnosić można. „Sunt autem currus instar domorum fabricati ac luto obturati.“ Jego opis ściąga się do Hamaxobiów przypierających pod Ryfeiskie góry. U nas po dziś dzień* M a ż a *znaczy: kryty, podróżny wóz wiejski.*

*) *Inne uwagi dotyczące kołtuna, podane będą do lékarsko-warszawskiego (w polskim języku wychodzącego) Pamiętnika, gdyż niniejszy szczegół ile przepełniony tłem historyczném, a tém samém mniéj związany z celem lékarskiego Pamiętnika, nie mogł mieć tego przeznaczenia. W tych uwagach z pism Janickiego okażemy, że kołtun sięga nierównie odleglejszéj starożytności w Polsce; a niżeli z dotychczasowych w Pamiętniku lékarskim umieszczonych podań wnosić można było.*

**) *Raczéj* Tieras *czyli* Dzieracz *od słowa* dzierać (drę pruję) *współznacznik nazwiska Plut.*

Aukcja Ruchomości.

Na dniu 7 stycznia roku przyszłego 1829 i następnych o godzinie 2giéj po południu, w domu Dobrycza przy ulicy Krakowskie przedmieście pod Nro 155 w Warszawie położonym, na drugiém piętrze, sprzedawane będą przez publiczną licytację, za gotowe natychmiast płacić się miane pieniądze, wszelkie ruchomości, do pozostałości niegdy Jana Bogumiła Frejer, doktora medycyny i chirurgji należące, jako to: Zegarek złoty repetier z dewiskami złotemi, zegary stołowe i ścienny, numizmata różne srebrne, meble, obrazy olejno malowane, garderoba, bielizna, pościel, żelastwo, bibljoteka z różnych dzieł lekarskich, filozoficznych, chemicznych i teologicznych składająca się, i inne tym podobne rzeczy, a to z mocy uchwały rady familijnéj nieletnich sukcessorów Frejera, i w skutek upoważnienia prezesa trybunału cywilnego województwa mazowieckiego, o czém podpisany rejent chęć kupna mających niniejszym zawiadamia. — w Warszawie d. 29 grudnia 1828 roku. — Cesław Kowalewski.

TEATR NARODOWY. — Dziś wznowiona komedja *Dobra pod Wiedniem*, i tańce.